Rok X. Nr. 118. Sosnowiec, środa 1 maja 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, Ad... 1 Dra... wiec, ... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 Listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 10.

Ś. † p.

TEOFIL ŚWIDER

długoletni dozorca wydziału Maszyn Kop. „MILOWICE" zmarł dnia 30 kwietnia 1935 roku.

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika. Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo Kopalni „MILOWICE".

W czwartek dnia 2 maja o godz. 10-ej rano w kościele parafjalnym w Będzinie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

Ś. † p.

JÓZEFY i AUGUSTA MONSIORSKICH

oraz Ich Synów: ZYGMUNTA — doktora med. docenta Uniwersytetu Warszawskiego, GUSTAWA — magistra farmacji i WIKTORA — współwłaściciela i naczelnego redaktora „Expresu Zagłębia", na które zaprasza Znajomych

RODZINA.

Afryka szykuje się do wojny

Cesarz Abisynji zdecydował się na walkę do ostatka

LONDYN, 30.4. Specjalny wysłannik „Daily Mail", który towarzyszył oddziałom włoskim, udającym się do Erytrei, nadesłał swemu dziennikowi korespondencję z Massaua, w której donosi, iż nadbrzeża, magazyny portowe, a nawet place i wąskie uliczki tego miasta przepełnione są olbrzymiemi masami materjału wojennego. Ogólnie spodziewane jest, że kroki wojenne rozpoczną się po zakończeniu okresu deszczowego we wrześniu lub październiku. Przygotowania zakrojone są na zbyt szeroką skalę, aby mogły być uważane jedynie za środki ostrożności. — Prawdopodobnie — pisze sprawozdawca — Mussolini doszedł do przekonania, że w Abisynji należy szukać rozwiązania problematu przeludnienia Włoch.

Co się tyczy Abisynji cesarz abisyński zdecydowany jest stawić ostry opór ewentualnemu najazdowi włoskiemu, Abisynja może jednak sprowadzać przez Dżibuti we francuskiem Somali, samoloty, czołgi i artylerję jedynie lub też przez brytyjskie Somali.

Redakcja dziennika dodaje, iż pewien Anglik, który niedawno powrócił z Addis-Abeba, twierdzi, że w ostatnich czasach stolicę abisyńską odwiedzali przedstawiciele 9 wielkich fabryk broni i amunicji.

Szpiegostwo niemieckie we Włoszech

Aresztowanie lotnika w powietrzu

LONDYN, 30. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Gesto Calende: Nad Lago Maggiore w Lombardji widziano samolot niemiecki. Unosił się on nad tem miastem, będącem dużym ośrodkiem lotnictwa włoskiego kilkakrotnie. Wreszcie 6 samolotów wojskowych włoskich zmusiło samolot niemiecki do wylądowania w ubiegłą sobotę. Wiadomość tą ukrywana przez pewien czas została obecnie ujawniona.

W samolocie niemieckim znajdował się pilot w ubraniu cywilnem, ale jak sądzą, jest to oficer niemiecki. Miał on ze sobą dwa aparaty fotograficzne. Lotnika aresztowano.

Pożar okrętu

przed spuszczeniem na wodę

LONDYN, 30.4. PAT. Nowy parowiec angielski „Marwarri", który miał być spuszczony na wodę w dokach Glasgow 1 maja, został zniszczony ubiegłej nocy przez pożar. Ogień powstał z nieznanej przyczyny i dopiero dziś nad ranem został stłumiony.

ODCIĘTA GŁOWA

Potworne morderstwo w Czerniowcach

LWÓW, 30. 4. — W najbardziej odległej i bezludnej dzielnicy Czerniowiec dokonano potwornego morderstwa na młodej kobiecie, które poruszyło całe miasto.

W piątek popołudniu uczeń gimnazjalny Rudolf Sigurt poszedł na pagórek obok toru kolejowego w tej dzielnicy odludnej, celem wykopania kilku małych drzewek. Wtem natrafił na głębokości około 20 cm. na jakiś przedmiot, owinięty w jedwabne odpadki sukni. Gdy rozwinął ten pakiet oczom jego przedstawił się powtorny widok: głowa gładko odcięta od tułowia z wydziobanemi oczyma. Rudolf Sigurt natychmiast zawiadomił rodziców, a ci skolei czwarty komisarjat policji w Czerniowcach.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisja sądowa z policją, która wszczęła dalsze poszukiwania. Kopiąc w pobliżu, znaleziono ręce i obie nogi związane jadwabnemi pończochami. Tułowia nie znaleziono. Komisja stwierdziła, że morderstwa dokonano mniejwięcej przed czterema tygodniami. Ponieważ zwłoki znajdują się w dość dobrym stanie, zbadała komisja, że morderca zaprawiał je przed zakopaniem rozczynem wapna.

Kobieta liczyła około 27 lat i pochodziła ze średnich sfer.

Zwłoki zostały wystawione w trupiarni miejskiej, celem ustalenia identyczności.

Zgłosiła się starsza kobieta, która w zamordowanej poznała Minę Schiffer, która w dniu 13 marca opuściła dom i więcej nie wróciła. Usilne śledztwo, celem wyjaśnienia morderstwa jest w pełnym toku.

Roosevelt na straży tajemnic wojskowych St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 30. 4. PAT. Prezydent Roosevelt aktem, który dotąd nie miał precedensu, zakazał komisji wojskowej izby reprezentantów ogłaszanie informacyj, przedstawionych w tej komisji o planach departamentu wojny.

Roosevelt zapowiada, że skorzysta ze swych uprawnień wodza armji i floty, gdyby to okazało się potrzebne dla położenia kresu tym informacjom.

Skazanie fałszerzy angielskich papierów

WARSZAWA, 30. 4. PAT. Dziś w sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie fałszerzy angielskich blankietów i znaczków wartościowych Drabinki, Czapnika oraz Cukiera, który współdziałał z fałszerzami. Na mocy wyroku Drabinka i Czapnik zostali skazani na 2 lata więzienia każdy i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5. Cukier skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Snieg w Gdyni

GDYNIA, 30.4. PAT. Raptowny spadek temperatury i silne wiatry spowodowały, że cały dzień dzisiejszy padał śnieg, od czasu do czasu na pół z deszczem. W godzinach popołudniowych zapanowała formalna ciemność śnieżna, powodując na morzu zasłonę, wobec czego puszczono w ruch portowe sygnały ostrzegawcze zarówno dzwonkowe, jak i świetlne.

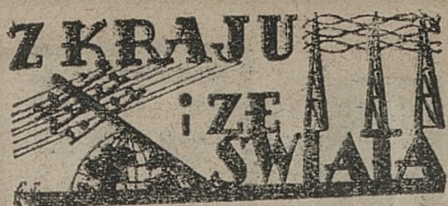
TRAGICZNY ZGON

RADOM, 30.4. W tajemniczych okolicznościach zmarł w hotelu inżynier Habich, mieszkaniec Łodzi. Do Radomia zmarły przybył w celu załatwienia interesów handlowych.

Od dwu dni nie opuszczał on pokoju hotelowego, wobec czego wywa- żono drzwi i zastano inż. Habicha bez życia.

Przy zmarłym znaleziono kilka tysięcy złotych.

Prokurator zarządził sekcję zwłok która ustali przyczynę zgonu.



Cadyk daje szczęście w miłości

Zdemaskowanie cudów cadyka — Niebywałe poruszenie wśród lwowskich ortodoksów

MIASTECZKO ZAGROŻONE — PRZEZ SUSŁY.

WILNO, 30.4. Z Baranowicz donoszą, że mieszkańcy miasteczka Lachowice, wskutek plagi susłów, postanowili wszcząć zbiorową akcję.

Uchwalono, by wszyscy właściciele gruntów w jednym dniu wyruszyli w pole, celem wytępienia tych zwierząt. W tym celu wybrano po dwuch delegatów dla każdej ulicy, których zadaniem będzie dopilnowanie, by wszyscy mieszkańcy wzięli udział w tej akcji. Ponadto wybrano stróża polowego, który będzie miał prawo pobierać za każde zatrzymane zwierzę w polu przy wyrządzaniu szkody po 50 gr. na grody i należność ściągać od właściciela gruntu, na którym zwierzę zostało schwytane.

ZABIŁ 8 KSIĘŻY KATOLICKICH.

MADRYT, 30.4. W Eviedo aresztowała policja w czasie zebrania kilku wybitnych komunistów, socjalistów i anarchistów.

Zebranie to miało ustalić linję wspólnego postępowania przedstawicieli wspomnianych stronnictw.

Wśród aresztowanych znajduje się anarchista, który w czasie rewolty październikowej własnoręcznie zastrzelił 8 księży katolickich.

NAPAD NA POCHOD MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ.

LONDYN, 30.4. W sobotę w czasie doroczengo zjazdu związków młodzieży katolickiej z całej Wielkiej Brytanji, doszło do gorszących ekscesów w Edynburgu.

Wielotysięczne rzesze demonstrantów zebranych na ulicach zaatakowały pochód katolicki kamieniami i butelkami, przyczem nie oszczędzono samochodu arcybiskupa Mac. Donalda. Jedna osoba została zabita a kilkanaście jest rannych. Policja z trudem przywróciła porządek.

SAMOLOTY CZUWAJĄ NAD FRANCUSKĄ GRANICĄ WSCHODNIĄ.

PARYŻ, 30.4. Pisma donoszą, że w związku z decyzją francuskiego ministerjum lotnictwa, w sprawie czuwania nad zamkniętą strefą na francuskiej granicy wschodniej, 6 samolotów myśliwskich otrzymało rozkaz udania się z Reims do Strasburga.

„Petit Parisien“ pisze, że samoloty te są najnowszego typu i rozwijają szybkość dochodzącą do 400 km. na godzinę.

SENSACYJNY ZWROT W GOSPODARCE SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 30.4. Opublikowano dekret nakazujący wykodowanie 2/3 przychówku, przewidzianego w planie na rok 1935.

Na 1 stycznia 1936 r. ma być wyhodowane zgóra 11 miljonów cieląt, 18 milj. jagniąt i koźląt, około 17 milj. prosiąt i zgóra 2 milj. źrebaków.

Za wyhodowanie każdej sztuki członkowie kolektywów i gospodarki indywidualnej otrzymają ulgi podatkowe i specjalne premje. Należy dodać, że według planu około 2/3 nowej hodowli przypada na gospodarkę indywidualną członków kolektywów i gospodarzy indywidualnych.

NA KUBIE PALĄ ŻYWYCH LUDZI

HAWANA, 30.4. W prowincji Matanzas, na wyspie Kubie odżyła nanowo pogańska praktyka religijna palenia żywcem ludzi na chwałę boża. Oddziały żandarmerji w tej prowincji otrzymały zlecenie pilnowania mieszkańców, aby nie pozwolić tubylcom na tak barbarzyńskie ceremonje.

ŻYDOM POLOWAĆ NIE WOLNO.

BERLIN, 30.4. Wielki łowczy Rzeszy, generał Goering, wydał nowe przepisy o polowaniach. Będą one dozwolona tylko dla aryjczyków. Żydom myśliwstwo jest wzbronione.

Ponadto każdy myśliwy będzie poddany surowemu egzaminowi, w którym wypróbowana będzie jego wiedza o zwierzętach i o broni. Myśliwi złożą też przysięgę, że nie będą znęcali się nad zwierzętami.

We Lwowie wielkie poruszenie w sferach ortodoksyjnych żydów wywołało zdemaskowanie cudotwórcy cadyka Rosenbluma. Cadyk Rosenblum podawał się za jasnowidza, a jego sługa, „szames“, na ulicach Lwowa rozdawał ulotki w języku polskim, zapewniające iż rabin odpowiada na najbardziej skomplikowane pytania, wyjawia przeszłość, daje doskonałe rady w sprawie procesów handlowych, wskazuje drogę znalezienia posady, określa najlepszy czas do podróży, doradza niezawodne sposoby wyleczenia chrób i t. d.

„Kto pragnie spełnienia swych życzeń i zrealizowania marzeń, kto doznaje nieszczęść i niepowodzeń, kto pragnie szczęścia i miłości, niech uda się do rabina — wróżbity“ — reklamowała ulotka cadyka - telepaty.

Cadyk Rosenblum drukując swoje reklamowe ulotki po polsku, liczył widać także i na chrześcijańską publiczność „pragnącą szczęścia i miłości“. Zamiast niej jednak, przyszedł do rabina korespondent „Unzer Volkszeitung“ w towarzystwie swej znajomej. Po długiem oczekiwaniu wśród licznych interesantów, dopuszczono wreszcie żydowskiego dziennikarza przed oblicze jasnowidza. Rabin ubrany w rabinacki kapelusz był poważnym starcem, mającym brodę do pasa, i wspaniałe pejsy do ramion. Za otworzenie tajemnic przyszłości i udzielenie rady, zażądał 5 zł. zgóry, ale po długich targach, zgadził się ostatecznie wypróbować swe zdolności za 1 zł. 50 gr.

Towarzyszka dziennikarza opowiedziała rabinowi zmyśloną historję o opuszczeniu przez męża. Rabin namawiał klientkę, ażeby męża odszukała i postarała się o rozwód, gdyż mąż uciekł z chrześcijańską „sziksą“ i znajduje się blisko granicy. Ponieważ rabin w dalszym ciągu opowiadał niestworzone historje o wyczynach niecnego męża, korespondent „Volkszeitung“ zarzucił rabinowi kłamstwo i oszustwo.

Wynikła z tego, oczywiście, wielka awantura, a ostatecznie cadyk przyparty do muru, przyznał się, że ponieważ kahał nie zapewnia mu środków do życia, musiał dorabiać zapomocą „cudów“ i „jasnowidzenia“.

NOWY ZAWÓD W NIEMCZECH.

BERLIN, 30.4. W Niemczech powstał nowy zawód. Od czasu, gdy urzędnicy — zarówno prywatni, jak państwowi — muszą rodzielnie wyjaśnień co do pochodzenia rodziców, — liczni — przedsiębiorczy osobnicy podjęli zawód „genealogów“, świadczących pomoc tym, którzy mają kłopoty ze swymi przodkami.

Ponieważ genealogowie ci — jak się okazało — niewiele mieli kwalifikacje, ukazały się teraz w Niemczech specjalne urzędowe zarządzenia w tej sprawie.

Ustanowiony został egzamin dla genealogów. Wymagana od nich będzie znajomość rodowodów mieszkańców danej okolicy.

Dopiero wiedza w zakresie lokalnej „historji familijnej“ będzie uprawniała do tytułu genealoga. Powstanie też nowy „Urząd badań familijnych“.

PROBLEMAT AKTUALNY.

Sprawa wyboru uzdrowiska, któreby w sposób idealny odpowiadało wszystkim warunkom naszego zdrowia, usposobienia i wreszcie kieszeni, jest problematem, który nas wszystkich obecnie trapi.

Czy robić dalsze próby? Szukać i osobiście na własnem zdrowiu i kieszeni doświadczać zalet braków tej czy innej miejscowości. To trudne, niebezpieczne i kosztowne.

Do takich miejscowości, które wytrzymało już próby czasu i wychodziło zawsze zwycięsko, jednające sobie z roku na rok liczniejsze rzesze zwolenników, należy bezsprzecznie Jastrzębie Zdrój na Górnym Śląsku, słusznie zwane „perłą uzdrowisk śląskich“. Jastrzębie Zdrój jest położone w suchej, zdrowej i malowniczej miejscowości, u stóp Beskidów, a przytem posiada wysoka kulturę urządzeń mieszkań itp.

Z wyjątkiem gruźlików i zakaźnie chorych zarówno starsi jak i dzieci znajdą w solankach tamtejszych wysoce radjoborowinach, hydro i elektroterapji — czynnych, o charakterze jodobromowym, moc uzdrawiającą daruczą nowemi siłami i zapasem tak potrzebnego w naszych czasach zdrowia.

Jeżeli się zważy dogodność komunikacji (dwie godziny koleją od Katowic), taniość, doskonałe kierownictwo Zarządu uzdrowiska o gości, dobrą opiekę lekarską, rozrywki itp. — pozostaje tylko decyzja: jechać do Jastrzębia Zdroju!

Bigamista w pół godziny po nieprawnym ślubie rzucił się pod pociąg

Świeżo poślubiona żona zażyła truciznę

Wielkie wrażenie wywołała w Łodzi niezwykła tragedja kino-operatora, zatrudnionego ostatnio w kinie „Wiktorja“, 35-letniego Wiktora Mesmana.

Przed trzema dniami na torze kolejowym w pobliżu Widzewa znaleziono zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny, który poniósł śmierć pod kołami pociągu. Dopiero po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że samobójcą jest Mesman.

Jak zdołano ustalić, Mesman przed kilku dniami, a ściśle mówiąc w dniu samobójstwa, ożenił się z manikurzystką Ziutą Snobalską.

Ożenił się on po raz drugi, mimo, że posiadał żonę w Katowicach, z którą był w separacji, ale z którą nie był rozwiedziony.

Dokładnie w pół godziny po ceremonji ślubnej, zdając sobie sprawę ze skutków bigamji, pod wpływem silnego zdenerwowania, udał się na tor kolejowy w pobliżu Widzewa i tam rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Tymczasem nowo poślubiona małżonka rozpoczęła poszukiwania. Wreszcie odszukała go, ale już.. w kostnicy. Następnie udała się do domu i tu pod wpływem rozpaczy zażyła większą dozę sublimatu.

Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

Mówiący grobowiec

Dzienniki angielskie opowiadają smutne dzieje małżonki bogat. kupca angielskiego, nie mogącej przeboleć straty jedynego dziecka, 10-letniej córeczki Daisy.

Po śmierci małej Daisy, matka jej zdawała się być spokojna i zrezygnowana i zajęła się gorliwie wystawieniem zmarłej pięknego grobowca, przyczem wpadł jej oryginalny pomysł do głowy. Oto, kazała urządzić w grobowcu, zamykaną na klucz niszę i umieścić w niej aparat gramofonowy z płytą, na której utrwalony był głos jej córki. Daisy, bowiem sprawiała matce niespodziankę: W ostatnią przed swym zgonem rocznicę urodzin matki, poprosiła ojca, aby mogła przygotować ne dla matki powinszowanie, wygłosić przed aparatem gramofonowym, który głos jej utrwalił na płycie. Życzeniu dziecka stało się zadość i matka otrzymała od Daisy nie piękną laurkę z wypisanemi na niej kaligraficz. życzeniami, lecz płytę gramofonową z życzeniami, wygłoszonemi żywem słowem.

Ta to płyta znalazła się w niszy grobowca, a biedna matka, codziennie odwiedzając cmentarz, otwierała niszę, puszczała w ruch gramofon, i godzinami wsłuchiwała się w jego słodki głosik utraconej jedynaczki.

Rodzina nieszczęśliwej kobiety sądziła, że te codzienne audycje na cmentarzu spowszechnieją jej i przyczynią się do ukojenia bólu po stracie ukochanej Daisy. Tymczasem stało się inaczej. — Po kilku tygodniach zauważono u niejwyraźne oznaki obłąkania, wszystkim bowiem zaczęła wmawiać, że Daisy nie umarła, że żyje i rozmawia z nią codziennie całemi godzinami.

Zaniepokojony tem kupiec wezwał w końcu lekarzy - psychjatrów, ci zaś polecili umieścić zaraz nieszczęśliwą matkę w lecznicy dla nerwowo chorych, stwierdziwszy, że przyczyną jej choroby jest mówiący grobowiec, wciąż przypominający biednej tak żywo głos utraconego dziecka.

Rozkopywali groby i okradali zmarłych

LWÓW, 30. 4. — Jak donoszą z Kolomyi w Oleszkowie, w powiecie śniatyńskim, policja aresztowała grabarza cmentarnego Jana Romasza i robotnika Piotra Begeja, oraz ich wspólnika Mikołaja Begeja, pod zarzutem bezczeszczenia zwłok zmarłych.

Przed paru dniami donosiliśmy o niezwykłym wypadku rozkopania grobu zmarłej niedawno Wasylyny Oleksiuk w Oleszkowie. Początkowo przypuszczano, że to narzeczony zmarłej odkopał grób, chcąc raz jeszcze zobaczyć narzeczoną.Jak się obecnie okazało, było to dziełem zbrodniczej szajki, trudniącej się rozkopywaniem grobów i zdzieraniem szat z ciała zmarłych. Grabarz Romasz co tydzień porozumiewał się z Begejami i wskazywał im miejsce pochowania zamożniejszych osób. W nocy wszyscy trzej wyciągali zwłoki z grobów, zdzierali z nich ubranie, które następnie wywozili na targ i sprzedawali. Całą szajkę osadzono w areszcie śledczym.

Odkopał zwłoki żony — i trzymał w domu

WILNO, 30. 4. — Niezwykły wypadek wydarzył się w kolonji Kruszewka, gminy Ostrowskiej, 30-letni gospodarz Piotr Michałowicz, po utracie żony Jadwigi, zmarłej na zapalenie płuc, dostał obłędu, zamknął się w domu i nikogo nie wpuszczał.

Następnego dnia po pogrzebie udał się na cmentarz, odkopał zwłoki zmarłej, przeniósł je spowrotem do domu i zamknął się wraz z trupem.— Michałowicz trzymał zwłoki swej żony w domu w ciągu 6 dni. Silny odór wydobywający się z mieszkania Michałowicza, spowodował ujawnienie tego wypadku. Zwłoki śp. Michałowiczowej spowrotem pochowano na cmentarzu, a obłąkanego z rozpaczy Michałowicza, umieszczono w szpitalu.

Międzynarodowe targi w Poznaniu

W DNIU OTWARCIA. — WIELKA REWJA 20 NARODÓW.— REPREZENTACJA ZAGŁĘBIA i ŚLĄSKA

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Poznań, w kwietniu.

W szczelnie zapełnionej sali gmachu administracyjnego targów poznańskich otwarte zostały w ubiegłą niedzielę 14 zrzędu międzynarodowe targi, które w tym roku w życiu gospodarczem odegrają niewątpliwie bardzo doniosłą rolę.

Nic też dziwnego, że już w pierwszym dniu targów widziało się olbrzymie zainteresowanie sfer gospodarczych całej Polski, które udziałem swoim już w chwili otwarcia, przyczyniają się do nadania niezwykle imponującego charakteru tej, słusznie nazwanej, „rewji narodów".

Przemówienie ministra przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchmana wysłuchane zostało przez przeszło tysiąc zaproszonych osób, reprezentujących różne odcinki życia gospodarczego, a w zakończeniu nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

Po przecięciu wstęgi i odegraniu hymnu narodowego, uczestnicy tej uroczystości, rozpoczęli zwiedzanie zorganizowanych w 19 działach targów.

W olbrzymich halach, gustownie i okazale odnowionych, przy zastosowaniu niejednokrotnie doskonałych pomysłów i projektów architektonicznych i kunsztu malarsko-dekoracyjnego, podziwiać można las stoisk, reprezentujących całą sieć przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Widzimy, począwszy od przemysłu ciężkiego, wszystkie prawie rodzaje wytwórczości, wszystkie bodaj ośrodki przemysłowo - handlowe naszego kraju.

Dziedzina wynalazczości, godnie reprezentowana, spotyka się z niebywałem zainteresowaniem zwiedzających, tak jak z drugiej strony przemysł konfekcyjny i perfumeryjny widzimy dosłownie obleżony przez płeć piękną.

Przechodząc od stoiska do stoiska odnosi się wrażenie, że w trudnych warunkach kryzysu gospodarczego następuje jakiś wiele znaczący moment, moment poważnie przypominający, rozjaśniający się widnokręg po długotrwałej, uciążliwej burzy.

Optymizm sfer gospodarczych dość wielki, oparty na horoskopach, wynikających z całego szeregu traktatów, zawartych ostatnio z różnemi państwami.

Przewiduje się, że obroty będą i to obroty dość znaczne, zwłaszcza, że targi zorganizowane zostały na zasadach kompensaty towarowej, która to słuszna zasada w dzisiejszych tranzakcjach zyskuje coraz bardziej na sile.

Udział oficjalny Niemiec, Francji, Rumunji, Hiszpanji, Indyj Brytyjskich, Palestyny i wielu innych państw, wróży targom znaczne powodzenie.

Dla Zagłębian oczywista niezmiernie ważnem będzie, pominąwszy lokalny patrjotyzm, zagadnienie w jakim stopniu to właśnie Zagłębie na targach tegorocznych jest reprezentowane.

I tu niestety spotyka nas dość wielkie rozczarowanie.

Zagłębie na targach wygląda wybitnie skromnie.

Na uroczystości otwarcia widzieliśmy reprezentację izby przem. handl. w Sosnowcu w osobach jej prezesa — posła Z. Sowińskiego, oraz pp. Gruszczyńskiego, dr. Likiernika, r. Sapera i innych. Między zwiedzającymi widać również twarze, reprezentujące poszczególne odcinki życia gospodarczego Zagłębia.

Stoisk, które zresztą omówimy w następnej korespondencji, niewiele.

Sąsiadujący z nami Śląsk zdecydowanie w bogatszych szatach reprezentuje tutaj swoją wytwórczość.

I mimowoli przychodzi na myśl zasada, dość słuszna, że jakim cię widzą, takim cię piszą, jeśli cię nie widzą, nie dziw się, że nie kupują.

Kto wie czy nie straciliśmy dobrych klientów?

Jeśli jednak nie dopilnowaliśmy swego własnego interesu nie pokazawszy się w odpowiedniej szacie na targach, czy nie należałoby okazać większe zainteresowanie przez bezpośrednie zetknięcie się ze sferami wystawiającemi swój towar?

Przedstawiciele wielu branż i zawodów w Zagłębiu znaleźć tu mogą dużo cennego materjału dla siebie, a podniesieni ogólnem nastawieniem i pędem gospodarczym, poważnie ożywić mogą swoje warsztaty przemysłowo-handlowe.

A więc nie zwlekajmy, bo 5 maj blisko, a wraz z nim zamkną się podwoje niecodziennej wystawy targów.

Józef Kwiatkowski.

TANK PRZY „PRACY".



Tank w ryzykownych ćwiczeniach przy forsowaniu rumowisk.

Normy pracownicze

Świat pracy wypełnia swój obowiązek obywatelski

Już dziesiaj można stwierdzić, że podobnie jak w Pożyczce narodowej z 1933 r. tak i w subskrybowanej obecnie premjowej pożyczce inwestycyjnej udział warstw pracowniczych będzie bardzo duży. Zorganizowane elementy pracownicze wykazały jeszcze ráz swój wysoce obywatelski stosunek do zagadnień państwowych. A przecież rozpisana pożyczka inwestycyjna jest sprawą o wybitnej rozpiętości państwowej i społecznej.

Zjazd prezesów wojewódzkich pracowniczych komitetów pożyczkowych, wyłonionych przez stowarzyszenia urzędnicze, uchwalił orjentacyjne normy subskrypcji, jako obowiązujące moralnie wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Normy te są następujące:

101 do 200 zł.	100 zł.	(w tem 50 zł. oblig. poż. narod.)
201 do 250 zł.	200 zł.	(w tem 100 zł. oblig. poż. narod.)
251 do 300 zł.	200 zł.	(w tem 50 zł. oblig. poż. narod.)
301 do 400 zł.	300 zł.	(w tem 50 zł. oblig. poż. narod.)
401 do 460 zł.	400 zł.	gotówką
461 do 550 zł.	500 zł.	„
551 do 630 zł.	600 zł.	„
631 do 700 zł.	700 zł.	„

Pracownicy zarabiający od 701 do 1000 zł. subskrybują jednomiesięczne pobory z zaokrągleniem wzwyż do wielokrotności 100, przy końcówce uposażenia ponad zł. 20.

Ustalając wyższe normy subskrypcyjne, zwolniono od obowiązku subskrypcji wszystkich pracowników zarabiających do 100 zł. w grupach zaś uposażenia do 300 zł. ustalono normy poniżej jednomiesięcznej pensji, przyczem dopuszczono jeszcze możność pokrycia części tych kwot obligacjami pożyczki narodowej. (Tutaj nawiasowo należy zaznaczyć, że pracownicy, którzy chcą skonwertować posiadane obligacje pożyczki narodowej mogą to uczynić odpowiednio wyżej deklarując kwotę subskrypcji). W ten sposób dla mniej uposażonych pracowników normy subskrypcyjne wypadły niżej, niż przy pożyczce narodowej. Natomiast lepiej uposażeni pracownicy subskrybują więcej. Pracownicy państwowi, zarabiający wraz ze wszystkiemi dodatkami ponad 1000 zł. subskrybowali pożyczkę w wysokości 125 proc. miesięcznych poborów wraz z temi dodatkami, zarabiający zaś ponad 1500 zł. — 150 proc.

Nie to jednak jest rzeczą najważniejszą. Ważniejszem jest to, że przyjmując powyższe normy, jako moralnie wszystkich pracowników obowiązujące, świat pracowniczy ustalił je w pełnem zrozumieniu i docenieniu ideowych założeń pożyczki.

Jeden z propagandowych plakatów 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej przedstawia bezrobotnych robotników z łopatami i oskardami, czekających na pracę. „Czekamy na Ciebie — głosi napis — aby ruszyć do pracy!" Ten apel bezrobotnego robotnika trafił do sumienia pracujących i zarabiających rzesz urzędniczych i robotniczych. Podzielili się oni swym dochodem z bezrobotnym współtowarzyszem pracy. Spełnili — jesteśmy bowiem pewni, że nikt z pracowników nie pozostanie poza nawiasem subskrypcji — swój obowiązek!

Czy wypełnią ten obowiązek równie pilnie inne grupy społeczne i gospodarcze?

MAJ

Maj to prawie zawsze uśmiechnięty mies. W całej przyrodzie widzimy radosny poryw do nowego życia i wszędzie panuje ożywiony ruch, śpiewa skowronek, ze szmerem płyną rzeki i strumyki, błyszczy wiosenne słońce, witają nas dokoła pierwsze liście na drzewach i kwiaty.

Miesiąc maj to radość dla dzieci. Ileż śmiechu i uciechy jest podczas spacerów i wycieczek, zwanych „majówkami". W maju też zarówno dzieci, jak i starsi grają w „zielone", grę, znaną od najdawniejszych czasów. Między sercami młodych zawiązują się pierwsze uczucia miłosne, pamiętne nieraz przez całe życie.

Na okres majowy po Wielkanocy przypadają różne tradycyjne obrzędy i obchody, związane z pracami rolnika. Tak naprzykład bydło, po raz pierwszy wypędzone na pastwisko, stroją pasterze w zieleń, w gałązki poświęcone, aby je uchronić od chorób. Na Kujawach pasterza, który na wiosnę pierwszy wygnał bydło na łąkę, mianowano „królem pasterzy" i wybór tego króla obchodzone wesołą ucztą.

Przysłowia ludowe na ten miesiąc mówią dużo o pogodzie i przyszłych zbiorach. Rolnicy nie boją się w maju deszczu, gdyż „suchy marzec, mokry maj, będzie żyto jako gaj". Także i „grzmot w maju — sprzyja urodzaju. „Dnia 1 maja na św. Jakóba — ostatnia siewu próba". Kiedy znów dn. 4 „deszcz w św. Florjana — skrzynia grochem napchana", a „na św. Stanisława — w domu pustki — w polu sława". W połowie miesiąca dn. 15 „Św. Zofja — kłosy rozwija", czyli, że ozimina wydaje już pierwsze kłosy.

W tym roku dopiero dnia 30 maja obchodzimy święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Dawniej urządzano w tym dniu widowiska o charakterze religijnym. Śpiewano pieśni nabożne, poczem wznoszono wysoko figurę Zbawiciela, djabła zaś strącano z wieży. Bardzo dużo ciekawych obchodów ludowych przypada na okres Zielonych Świątek i Bożego Ciała, jednakże święta te są w tym roku nie w maju, tylko w pierwszej, a Boże Ciało nawet w drugiej połowie czerwca.

ROZMAITOŚCI

NAJMNIEJSZY SAMOCHÓD WYŚCIGOWY.

Sir Malcolm Campbell, który na największem aucie wyścigowem, na swoim „Niebieskim ptaku", osiągnął niedawno rekordową szybkość, będzie w czasie uroczystości jubileuszowych w Londynie kierował malutkiem jednoosobowym autem wyścigowem „Mystery Baby Car", którego motor posiada siłę zaledwie 7 H. P., ma jednak pod kierownictwem Campbella rozwijać szybkość 130 mil na godzinę.

KATASTROFALNE ŚWIĘTA.

Olbrzymi ruch samochodowy na szosach angielskich w czasie świąt wielkanocnych, gdy pół Anglji odwiedzało się wzajemnie, gdy wycieczki i wyjazdy nad morze, do Szkocji w góry przybrały niesłychane rozmiary, spowodował pomimo rozmaitych środków ostrożności wielką liczbę zderzeń i wypadków. W całem królestwie Zjednoczonem kronika wypadków automobilowych zarejestrowała w czasie dwuch dni świąt wielkanocnych 103 wypadki śmiertelne i wiele innych w wyniku których 3942 osoby odniosły cięższe lub lżejsze rany i obrażenia.

Ukrócenie samowoli przedsiębiorców w Zagłębiu

Niesłychany wyzysk robotników zostanie zakończony

Niejednokrotnie pisaliśmy już o wprowadzeniu na kopalniach w Zagłębiu, t. zw. przedsiębiorców, którzy wykonują część robót, zatrudniając niejednokrotnie 20—30 proc. całej załogi kopalnianej.

Robotnicy pracujący u przedsiębiorców są niesłychanie wyzyskiwani i za swą pracę otrzymują marne zarobki. Pozatem przedsiębiorcy zmuszają robotników do niekorzystania z urlopu.

Inspektor pracy w Sosnowcu na skutek ciągłych skarg robotników, zwołał w dniu wczorajszym konferencję z udziałem wszystkich przedsiębiorców z Zagłębia, celem unormowania warunków pracy i płacy robotników.

Konferencji przewodniczył inspektor inż. Wesołowski, który oświadczył przedsiębiorcom, że robotnicy pracujący u nich otrzymywać muszą płace określone w umowie zbiorowej, obowiązującej w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego.

Inspektor pracy wyda w tej sprawie w niedługim czasie odpowiednie zarządzenie, normujące warunki pracy i płacy robotników.

W razie niestosowania się przedsiębiorców do tego zarządzenia inspektor pracy stosował będzie surowe sankcje karne.

Najwyższy już bowiem czas, aby samowola przedsiębiorców kopalnianych w Zagłębiu i niesłychany wyzysk robotników zostały ukrócone.

KONFERENCJA Z ROBOTNIKAMI I PRZEDSIĘBIORCAMI MALARSKIMI.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. inż. Wesołowskiego, odbyła się konferencja z robotnikami malarskimi i pracodawcami, w sprawie umowy zbiorowej.

Przedstawiciele pracodawców malarskich oświadczyli, że umowy zbiorowej nie podpiszą i odmówili dalszego udziału w pertraktacjach.

Pracodawcy tłumaczyli się, że nie są wszyscy zorganizowani oraz, że w fachu tym panuje wielka konkurencja.

Pertraktacje w tej sprawie zostały rozbite i termin ponownej konferencji nie ustalono.

SPRAWA TURNUSÓW URLOPOWYCH w FABRYCE DEISCHLA.

Wczoraj, w fabryce Deischla w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie urlopów turnusowych z udziałem dyrekcji i sekretarza ZZZ. p. Rylskiego.

Na konferencji ustalono, że dalsza partja robotników wysłana zostanie na 1-miesięczny urlop turnusowy z dniem 15 maja br.

Liczba robotników wysłanych na urlop nie została ustalona i uzależniona będzie ona od zamówień, jakie otrzyma fabryka do wykonania.

Propaganda pożyczki inwestycyjnej w Olkuszu

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie przedstawicieli organizacyj, związków i przemysłu w sprawie propagandy 3proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej wśród szerszych mas społeczeństwa na terenie całego powiatu.

Dyrektor K. K. O. p. Machnicki omówił dotychczasową frekwencję zapisów, dr. Łapiński podkreślił konieczność subskrypcji, a burmistrz Majewski zapoznał zebranych z inwestycjami na terenie miasta. W stosunku do pożyczki narodowej, którą ofiarny pow. olkuski subskrybował w wysokości przeszło 341 tys. zł., na pożyczkę inwestycyjną powinno wpłynąć conajmniej 200 tys. zł.

Do komitetu propagandy wybrani zostali przedstawiciele różnych sfer i organizacyj w osobach pp.: Okrajnicowa, Kurzejowa, dr. Lubczyński, dr. Ossowski, dyr. Machnicki, burmistrz Majewski, rejent Swolkień, p. Łada, Okrajni, Piechowicz, Jarno, Zdrzalik, Dafner, Lender, Paluch i Gliksztein.

* * *

Olkuski oddz. zw. prac. przem. i handlowych na onegdajszem zebraniu postanowił gremjalnie subskrybować pożyczkę inwestycyjną według najwyższych możliwości, biorąc pod uwagę wytyczne naczelnego komitetu pracowniczego propagandy pożyczki inwestycyjnej.

* * *

Właściciele nieruchomości w Olkuszu pod przewodnictwem prezesa, p. Piechowicza postanowili wziąć udział w subskrypcji pożyczki w miarę możliwości finansowej, a w każdym razie w wysokości nie mniej jak 100 zł.

* * *

Zarząd kupców polskich w Olkuszu rozpoczął energiczną propagandę wśród kupców na rzecz subskrypcji pożyczki.

Miły złego początek...

ZABAWNA PRZYGODA MIŁOSNA CZELADZIANINA.

Pan Franciszek Graca, stateczny obywatel Czeladzi (Bytomska 83) przypadkowo znalazł się w Sosnowcu. Na jednej z ulic wpadła mu w oko przystojna panienka, z którą postanowił zawrzeć znajomość. Nastąpiła wymiana spojrzeń, uśmieszków i... nazwisk.

Nad wieczorem p. Graca zaproponował swej znajomej przejażdżkę taksówką do Czeladzi.

W drodze para wesoło gawędziła, snując plany na temat nocnej zabawy. Dorodną sosnowiczankę p. Graca przyjął u siebie w mieszkaniu dość gościnnie. Polała się dobrze zaprawiona „monopolka", a na zakąskę poszły smacznie sporządzone kanapki. — Zdawało się, że nic nie zdoła zamącić dobrej zabawy.

Tymczasem nad ranem stało się coś, co przeszło oczekiwania p. Gracy. Wyszedł na chwilę do gospodyni i po powrocie do mieszkania z przerażeniem stwierdził ucieczkę panny „Julji" (tak się kazała panna nazywać) i brak obrusu ze stołu, srebrnej zastawy oraz pięknej lalki, wszystko wartości 120 zł.

O swej smutnej historji p. G. nie poskarżył się nikomu. Po miesiącu udał się ponownie do Sosnowca i na tej samej ulicy, ku swemu zdumieniu poznał pannę „Julję", która przeczuwając co się święci skryła się w mieszkaniu Weroniki Milnikowej (Ciasna 11).

Oknem dojrzał p. Graca swoją znajomą w mieszkaniu i na głos począł domagać się wydania skradzionych przedmiotów. Z mieszkania jednak wyszło dwuch znajomych panny „Julji" i w bezprzykładny sposób poturbowali czeladzianina.

W rezultacie p. G. udał się do policji, która ustaliła, że panna „Julja" jest prostytutką i nazywa się Liwochówna Julja. Liwochówna oskarżona o kradzież stanęła przed sądem grodzkim w Czeladzi. Mimo, iż Liwochówna tłumaczyła się, że wszystkie przedmioty uważała, jako rekompensatę za niezapłaconą noc, sąd skazał ją na miesiąc aresztu.



Z KIELECKIEGO OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO STRAŻY POŻARNYCH.

W dniu 28 bm. w sali klubu urzędników państwowych w Kielcach, pod przewodnictwem wicewojewody Witkowskiego przy udziale 64 delegatów i zaproszonych gości, odbyło się posiedzenie rady kieleckiego okręgu wojewódzkiego związku straży pożarnych. Na wstępie wicewojewoda, omawiając zadanie jakie ma spełnić strażactwo polskie jednocześnie wręczył prezesowi rady oddziału kieleckiego staroście Porembalskiemu z Kielc wysokie odznaczenie strażackie „Złoty Medal Zasługi" za prace na polu pożarnictwa.

Rada wojewódzka po ożywionej dyskusji przyjęła i zatwierdziła protokół ostatniego posiedzenia, plan działalności okręgu i preliminarz budżetowy na rok 1935/36 oraz rozpatrzyła cały szereg wniosków natury organizacyjnej.

Sprawy dziesięciolecia okręgu kieleckiego i zawodów konkursowych strażackich z uwagi na kryzys i ciężką sytuację finansową okręgu odłożono do lepszych czasów.

Referentami poszczególnych spraw byli pp.: wiceprezes okręgu — starosta Farnogórski, skarbnik — inżynier Hempel i insp. Plebanek.



Środa 1 Maj

Dz. S. Filipa i Jakóba Ap.
Jutro: Zygmunta Kr., Anatazego
Wschód słońca: 4.02
Zachód słońca: 7.06

RADJO

WARSZAWA.

Środa 1 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Płyty. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.50 Dziennik południowy. 13.05 Płyty 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Mama nie ma czasu. 16.45 Arje i pieśni. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert z Krakowa. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Arje i pieśni. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.02 Jak spędzić święto. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert chóru strzeleckiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Robotnik w poezji polskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.15 Muzyka lekka.

KATOWICE.

Środa, 1 maja.

6.30. Transmisja z Warszawy. 7.45. Program na dz. bież. 7.50. Wskazówki praktyczne. 8.00. Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy, Krakowa i Lwowa. 13.05 Płyty. 14.00 Wycieczka na Węgry. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 16.45 Płyty. 17.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 18.30 Zwiedzamy śląskie miasta i miasteczka. 18.45 Płyty. 19.02 Jak spędzić święto? 19.07. Program na dzień następny. 19.15 Ogrodnik śląski. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.15 Transmisja z Warszawy. 21.30 Porady radjotechniczne. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 23.15 Skrzynka francuska.

—:x:—

Z Kielc

(k) **Śmierć dziecka pod kołami furmanki.** Na szosie pod Proszowicami, furman Skrzypek Jan z Proszowic — jadąc dwukonną furmanką przejechał dwuletnie dziecko, które wskutek odniesionych obrażeń zmarło.

(k) **Groźny pożar w kieleckiem.** We wsi Szczecno, pow. kieleckiego wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie Żaby Szymona, Kmiecia Adama, Kubickiego Adama, Dziedzica Wojciecha, i Borowieckiego Karola. Ogółem spaliło się 5 domów mieszkalnych wraz ze stodołami i oborami oraz inwentarz martwy.

Straty wynoszą 20.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Kmiecika Adama, który w swym chlewie zaprószył ogień z papierosa.

We wsi Ocieseki, pow. kieleckiego, w domu Jana Stempla, powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny wartości 900 zł.

(k) **Poniósł śmierć przy pracy.** Wczoraj został zgnieciony przez bufory wagonu Wójcicki Aleksander, kierownik placowy Zakładów Wapiennych Jaworznia. Wójcicki po przewiezieniu do szpitala zmarł.

(k) **Pod kołami autobusu.** Na przedmieściu Baranówek w Kielcach Miszczyk Franciszek, lat 21, zam. w Kielcach przy ul. Dymińskiej usiłował przebiec jezdnię tuż przed samochodem PKP. jadącym z Kielc do Buska i dostał się pod koła autobusu odnosząc ciężkie rany.

Miszczyka przewieziono do szpitala św. Aleksanddra w Kielcach..

(k) **Sposób na niewygodnego lokatora.** Mielniczek Jerzy zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 31, zameldował, że Wilczyńska Marjanna, zam. pod wskazanym adresem samowolnie rozebrała 2 ściany mieszkania zajmowanego przez niego, chcąc go tą drogą skłonić do opuszczenia mieszkania.

(k) **Zmarł w domu noclegowym.** W domu noclegowym przy ul. Niepodległości nr. 17 w Kielcach — zmarł Strzelecki Ludwik, lat 59, bez stałego m. zam.

Strzelecki nie posiada w Kielcach rodziny.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski gra w Strzemieszycach „Księżniczkę na drabinie".

Jutro teatr miejski gra na Niemcach „Księżniczkę na drabinie".

* * *

W dniu święta narodowego 3-go maja odbędzie się uroczyste przedstawienie, z którego część dochodu poświęconą będzie na polską macierz szkolną. Odegrane zostanie arcydzieło Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka". Przedstawienie to poprzedzi wstęp wypowiedziany przez p. nacz. prof. K. Nawrockiego.

—:x:—

ZAJĘCIA SZKOLNE ZAKOŃCZĄ SIĘ 15 CZERWCA.

Niezależnie od dyskutowanych projektów zmiany podziału roku szkolnego i czasu trwania feryj szkolnych w b. roku szkolnym 1934-35 lekcje w szkołach powszechnych i średnich zakończone mają być z dniem 15 czerwca.

—:—

PLENARNE ZEBRANIE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

W czwartek, dnia 9 maja br. o godz. 18 w sali zebrań plenarnych izby w Sosnowcu przy ul. 3 maja 28 odbędzie się plenarne zebranie izby przemysłowo - handlowej.

Porządek obrad: przyjęcie protokółu z zebrania konstytuującego izby, sprawozdanie z ostatnich ważniejszych prac izby, zatwierdzenie sprawozdania komisji rewizyjnej z kontroli księgowości i kasowości oraz w sprawie zamknięcia rachunków dochodów i rozchodów izby za rok 1934. Uchwalenie preliminarza dodatkowego budżetu izby na rok 1935, zagadnienie reformy ubezpieczeń społecznych, sprawa zrzeszeń przemysłowych, sprawa zaopiniowania projektu rozporządzenia o przedsiębiorstwach, prowadzonych „w większym rozmiarze", zmiana klucza udziału poszczególnych sekcyj w komisjach izbowych, ustalenie wysokości opłat manipulacyjnych za niektóre specjalne czynności izby, rozpatrywanie ewentualnych wniosków, zgłoszonych na plenarne zebranie, stosownie do postanowienia § 9 regulaminu obrad zebrań plenarnych. Na posiedzeniu poufnem: mianowanie korespondentów izby.

—:x:—

MIESZKANKA GRODZISKA MAZOWIECKIEGO ZMARŁA NAGLE NA POCZCIE w SOSNOWCU.

Wczoraj przed południem przy jednem z okienek na poczcie w Sosnowcu zasłabła nagle jakaś kobieta, która z jękiem upadła na posadzkę.

Wśród interesantów na poczcie zapanowało zamieszanie.

Po kilkunastu minutach kobieta życie zakończyła.

Dopiero po upływie blisko godziny przybyła karetka pogotowia, którą przewieziono zwłoki do kostnicy szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Policja wszczęła dochodzenia, celem ustalenia nazwiska zmarłej.

Niebawem stwierdzono, że jest to 46-letnia Marja Otwinowska, żona właściciela majątku w Grodzisku Mazowieckim.

Otwinowska przybyła do Sosnowca w odwiedziny do swej siostry p. Gorzeńskiej, zamieszkałej przy ul. Piłsudskiego 11.

Jak wykazało badanie lekarskie, Otwinowska zmarła na udar serca.

—:x:—

— **Rekrutacja junaków do obozów pracy.** Ekspozytura wojewódzkiego biura funduszu pracy w Sosnowcu przystępuje do rekrutacji junaków w wieku lat od 17 do 21 do obozów pracy na wyjazd.

Chętni z terenu m. Sosnowca winni się zgłaszać do dnia 4 maja br. w ekspozyturze wojew. biura funduszu pracy przy ul. Zakręt 7, zaś z poza terenu Sosnowca w biurach opieki społecznej względnie za rządach gmin.

— **Polska macierz szkolna w Sosnowcu prosi panie, które podjęły się urządzenia stoliczków na ulicach w dniu 3 maja na Dar Narodowy, o łaskawe przybycie po puszki i materjał zbiórkowy dzisiaj o godz. 18 do bibljoteki I. polskiej macierzy szkolnej w domu katolickim, przy ul. prez. Mościckiego.**

LABORATORJUM FAŁSZERSKIE W PSIEJ BUDZIE

SZAJKA FAŁSZERZY PIENIĘDZY SKAZANA NA DŁUGOLETNIE WIĘZIENIE.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się sensacyjny proces przeciwko szajce fałszerzy bilonu, którzy mieli swą siedzibę w domu starców przy ul. Chmielnej 7 w Sosnowcu. Na trop szajki wpadła policja w połowie ub. r. kiedy to w Zagłębiu i na Śląsku pojawiło się mnóstwo fałszywych 10 i 5 złotowych monet. Szajka była świetnie zorganizowana, tak iż wszelkie usiłowania wykrycia sprawców spaliły narazie na panewce. Tu i ówdzie zatrzymano podejrzanych, natychmiastowe jednakże rewizje i śledztwa nie posunęły sprawy ani na krok.

Dopiero w jakiś czas potem do urzędu śledczego w Sosnowcu nadszedł anonim, iż w Sosnowcu ukrywa się zbiegły ze Lwowa przestępca, noszący pseudonim „Wacek", który wspólnie z rodziną Niszczyków, zamieszkałych przy ul. Chmielnej 7 w Sosnowcu i Kozłów (Daleka 6), fabrykuje falsyfikaty.

Tym razem przeprowadzone śledztwo znalazło się na właściwym torze. Policja wkroczyła do domu przy ul. Chmielnej 7, gdzie mieści się żydowski dom starców, otoczyła go kordonem i zabrała się do pracy. Wynik był rewelacyjny.

W ogródku, przylegającym do domu znaleziono zakopane zgórą 100 sztuk fałszywych monet 10 i 5-złotowych oraz narzędzia, potrzebne do produkcji falsyfikatów. Laboratorjum chemiczne mieściło się w psiej budzie. Sukces uwieńczony został schwytaniem samego „Wacka", który zamurował się w nieczynnej portjerni domu starców i tam pracował nad odlewami. Po stwierdzeniu jego identyczności, okazało się, że jest to znany na terenie Lwowa kryminalista Wit. Józef Fritz, liczący 30 lat.

Śledztwo w tej sprawie przyniosło ciekawe szczegóły. Głównym pomocnikiem Fritza, był — jak ujawniono — Jan Niszczyk, syn dozorcy domu. — Niszczyk pracował do niedawna w znanym zakładzie galwanicznym przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu, Maksa Goldkorna. Zaznajomiony ze sposobem posrebrzania metalów, powziął plan fałszowania monet. Podziękował za pracę i zabrawszy z zakładu potrzebne chemikalja, skomunikował się z Fritzem i założył kuźnię fałszerską.

W związku z osadzeniem w więzieniu Fritza i Jana Niszczyka nastąpiły dalsze aresztowania. Los ich podzielił ojciec Niszczyka, Jan, lat 39, oraz osoby, podejrzane o kolportowanie falsyfikatów: matka Niszczyka, Marja, lat 36, bracia Kozłowie, Roman, lat 21 i Zygmunt, lat 21, oraz Piotrowski Józef, lat 21 (Sosnowiec, Daleka 6).

Proces przeciwko fałszerzom pieniędzy rozpoczął się z początkiem bm. i trwał z przerwami do dnia wczorajszego.

Skazani zostali: **Fritz na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, Jan Niszczyk (syn) na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, bracia Kozłowie na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 3 oraz Marja Niszczyk i Józef Piotrowski na rok więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata.** Ostatnim dwum wykonanie kary sąd zawiesił na cztery lata. Jan Niszczyk (ojciec) został uniewinniony, wobec braku dostatecznych dowodów jego winy.

Magistrat sosnowiecki umarza zaległe podatki

SZPETNE BUDKI ZNIKNĄ Z ULIC SOSNOWCA.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Przed przystąpieniem do obrad. radny klubu PPS. Bielnik zgłosił wniosek, aby w dniu 1 maja, jako w dniu święta robotniczego wszyscy robotnicy miejscy zwolnieni byli od pracy. W odpowiedzi na ten wniosek, prez. Kaczkowski oświadczył, że żadnych przeszkód w tym kierunku robić robotnikom nie będzie i o ile tylko chcą świętować — to mogą.

Pierwszym punktem porządku obrad, który uchwalono jednogłośnie była sprawa przemianowania ulicy Długiej na ulicę Bolesława Limanowskiego.

Sprawę zaciągnięcia od tow. popierania budowy publicznych szkół powszechnych pożyczki 30 tysięcy zł., potrzebnej na dokończenie budowy szkoły w Modrzejowie referował radny Kurbiel.

W sprawie tej zabierali głos radny Staśko (PPS) i radny Oliner (klub żydowski), którzy w przemówieniach swoich oświadczyli, że wszelkie zamierzenia magistratu w kierunku budowy szkół będą zawsze popierać.

Ponieważ do zaciągnięcia tej pożyczki wymagana jest dwukrotna uchwała, wobec tego drugie posiedzenie w tej sprawie odbędzie się jutro o godz. 7-ej wieczorem.

Następną sprawą było upoważnienie magistratu do umorzenia zaległych podatków, opłat miejskich i odsetek za zwłokę.

Z uwagi więc na trudne warunki materjalne rada upoważniła magistrat do umarzania płatnikom niektórych należności podatkowych z 1932-33 r. Ulgi te stosowane będą tylko dla tych płatników, którzy zapłacili podatki za 1933-34 r.

Zkolei sprawę urządzeń sanitarnych przy szkole powszechnej nr. 7 (ul. Żytnia), o której już pisaliśmy, referował radny Barański. Sprawę tę bez dyskusji jednogłośnie uchwalono.

Sprawę udzielenia związkowi inwalidów wojennych i legji inwalidów wojennych wojsk polskich zezwolenia na budowę i eksploatację kiosków do sprzedaży gazet i wyrobów tytoniowych referował radny Szwaja. Kioski i budki, jakie znajdują się obecnie na terenie Sosnowca muszą być w terminie półrocznym zburzone i na ich miejsce zostaną wystawione nowe o wyglądzie estetycznym. Miasto wydzierżawia kioski na lat 10 za opłatą roczną 60 zł.

Po wygaśnięciu umowy dzierżawnej, tj. po 10 latach, kioski przechodzą na własność miasta.

Radny Olearczyk referował sprawę zapisania gminy m. Sosnowca na członka powszechnej spółdzielni spożywców w Sosnowcu. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Do komisji poborowej zostali wybrani poseł Konieczko i radny A. Stypa.

Do rady szkolnej miejskiej zostali wybrani radni: Konieczna, Olearczyk, Nowocień i Bielnik, na zastępców radny Kurbiel i radny Anger.

Dwa tragiczne wypadki przy pracy w Zagłębiu

ROBOTNIK ZABITY KLATKĄ WYCIĄGOWĄ NA KOP. „DOROTA".

W czasie pracy w sortowni na kop. Paryż w Dąbrowie wydarzył się wypadek, który zakończył się ciężkiem poranieniem robotnicy 40-letniej Janiny Tryndowej.

Nieszczęśliwa robotnica doznała złamania kości prawego przedramienia.

Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala.

Drugi wypadek wydarzył się onegdaj na kop. Dorota w Kazimierzu.

Na podszybiu, tj. w miejscu, gdzie znajduje się klatka wyciągowa pracował robotnik 25-letni Eugenjusz Kierzkowski, zamieszkały na kolonji Niemce.

Robotnik zajęty pracą nie zwrócił uwagi na opuszczającą się klatkę wyciągową, która uderzyła go z całej siły w głowę, zabijając go na miejscu.

Na powierzchnię wydobyto zmasakrowane zwłoki zmarłego robotnika.

Wśród robotników tej kopalni tragiczna śmierć Kierzkowskiego wywołała duże przygnębienie.

POWIESIŁ SIĘ W MIESZKANIU KUZYNA.

Do mieszkania Borensztajna w Sosnowcu przy ul. Dekierta 5 przybył 25-letni Izrael Tenenbaum, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 42.

Korzystając z nieobecności swego kuzyna Tenenbaum popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Denat pozostawił kartkę, że odbiera sobie życie dobrowolnie. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

—::—

KOMUNIŚCI SOSNOWIECCY SKAZANI PRZEZ SĄD.

W przededniu zapowiedzianego przez komunistów obchodu święta „trzech L" w b. r., policja przytrzymała dwóch osobników, którzy na murach huty „Milowice" rozlepiali odezwy w chwili, kiedy robotnicy opuszczali hutę po skończonej dniówce. Odezwy nawoływały robotników do powszechnego strajku.

Zatrzymanymi okazali się dwaj sosnowieccy krawcy. 24-letni Herszel Głodny (Dekierta 18) i 25-letni Chemja Prawer (Ostrogórska 14).

Na wczorajszem posiedzeniu sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ich na 6 miesięcy więzienia.

—o—

— **„Dziady" w Sosnowcu.** Staraniem samorządu uczniowskiego gimnazjum państwowego im. Staszica w Sosnowcu zostanie wystawione w dniu 2 maja b. r. o godz. 19.15 misterjum narodowe „Dziady". Reżyserja prof. Wyspiańskiego. Muzyka prof. Obuchowicza. Udział biorą uczenice gimnazjum im. Plater i uczniowie gimnazjum im. Staszica. Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. „Dziady" zostaną powtórzone dnia 3 maja o godz. 19.

— **Przyrzeczenie nowych członków Legjonu Młodych w Czeladzi.** W ub. niedzielę w lokalu własnym odbyło się przyrzeczenie 10 nowych członków Legjonu Młodych w Czeladzi. Przysięgę odebrał, a następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił komendant okręgu L. M. „Zagłębie" p. J. Torbus.

Jednocześnie omówione zostały sprawy organizacyjne L. M.

— **Kradzież.** Mieczysławowi Gajewskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu, skradziono rower, wartości 120 zł.

Z Zawiercia

(z) **Budowa szkół powszechnych w gmi nie Rokitno - Szlacheckie.** Z inicjatywy i pod przewodnictwem wójta gminy Rokitno - Szlacheckie, p. E. Chrząszcza odbyło się w Łazach zebranie rodziców najbliższego okręgu szkolnego. P. Chrząszcz w dłuższym referacie przedstawił zebranym stan szkolnictwa na terenie gminy Rokitno - Szlacheckie, zaznajamiając zebranych z dotychczasowym stanem robót przy budowie szkół na terenie gminy, a mianowicie: w Łazach, Rokitnie - Szlacheckiem i Chruszczobrodzie. Na budowę zaciągnięto ostatnio w funduszu pracy pożyczkę w sumie 40.000 zł., jednakże suma ta okazała się niewystarczająca, dokończenie budowy tych szkół pochłonie jeszcze sporo pieniędzy. Po długiej dyskusji, zebrani postanowili opodatkować się po 5 zł. z każdej rodziny. Pozatem zarząd gminy rozpoczął starania o subwencję lub pożyczkę z funduszu pracy i towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych. Dalsze roboty rozpoczną się po otrzymaniu funduszów.

(z) **Program obchodu 3 maja.** Tak jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym — zorganizowaniem obchodu 3 maja i zbiórki na „Dar Narodowy" zajęła się polska macierz szkolna. Uroczystość odbędzie się według następującego programu: w dniu 3 maja o godz. 7 rano hejnał z wieży kościelnej. godz. 9 — nabożeństwo dla młodzieży szkolnej; godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, na które organizacje i stowarzyszenia proszone są o przybycie ze sztandarami; godz. 11.30 — poranki dla młodzieży, urządzają szkoły we własnym zakresie; godz. 14 — gry i zabawy sportowe na boisku TAZ.; godz. 15 — zawody strzeleckie o odznakę strzelecką na strzelnicy przy ul. Pomorskiej; godz. 20 uroczyste przedstawienie zespołu artystów dramatycznych Krakowa.

W dniu 4 maja o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali domu ludowego zabawa taneczna, w dniu 11 maja — zabawa wiosenna w salonach resursy TAZ. W ciągu dnia odbywać się będzie zbiórka uliczna na „Dar Narodowy".

Członek sosnowieckiej Makabi

skazany na 3 miesiące więzienia za oszczerstwo

SĘDZIA PIŁKARSKI NIE BRAŁ ŁAPÓWEK.

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu wczorajszym w sądzie grodzkim w Dąbrowie ogłoszony został wyrok w procesie, który interesował sfery sportowe całego Zagłębia.

Sędzia piłkarski p. Śliwa wytoczył sprawę o zniesławienie przeciwko niejakiemu Hermanowi z sosnowieckiej Makkabi.

Herman na walnem zebraniu podokręgu Zagłębia, zarzucił p. Śliwie, że brał pieniądze i podarki za stronnicze prowadzenie zawodów.

Sąd po dwóch rozprawach skazał Abrama Hermana za oszczerstwo na 3 miesiące więzienia, 100 zł. tytułem powództwa i 20 zł. kosztów sądowych. W razie niewypłacalności z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

Wyrok ten wywołał w Zagłębiu duże wrażenie i jest wśród sportowców obszernie komentowany.

Rozprawę prowadził sędzia Bartoszewski.

Ze strony Śliwy występował obr. sądowy p. W. Piątkowski.

W procesie występowali ze strony oskarżonego przedstawiciele i członkowie małych żydowskich klubów z Sosnowca, których zeznania dokładnie zobrazowały skandaliczne stosunki, panujące w tych klubach.

Jak się obecnie dowiadujemy, sędzia piłkarski p. Hycki występuje na drogę sądową przeciwko niejakim Binsztokowi i Gutmanowi, którzy w czasie procesu zeznali, że p. Hycki brał pieniądze za fałszowanie wyników spotkań.

Ten proces niewątpliwie zakończy głośną swego czasu sprawę sędziów piłkarskich.

Panna z felerem

Do swata Zawistowskiego przyszedł pan Onufry Szydełko i rzekł:

— Panie swacie! Mam syna, strasznego łobuza. Chciałbym go ożenić, to się może ustatkuje.

— Dobra jest. O czy to wielki awanturnik, ten pański synalek?

— Panie! Nie pytaj pan lepiej. Leń, opój, zawadjaka, tylko czekać, a kraść zacznie.

Swat uśmiechnął się pobłażliwie.

— Nic nie szkodzi, panie Szydełko. Znajdzie się dla niego żona. Teraz kobiety jak tylko parę spodni na wystawie widzą, to odrazu mdleją z miłości. A ile on sobie latek liczy?

— Osiemnaście.

— Taki młody! To może poczekać, aż nabierze rozumu?

— Jak nabierze rozumu, to się przecie nie ożeni, panie swacie.

Swat przyznał rację panu Onufremu i pokazał mu fotografję jednej z kandydatek do stanu małżeńskiego.

— To coś dla pana. Prawda, że ładna? Paluszki lizać.

— I tam. Nie zalewaj pan, panie swacie. Przecie jednem okiem patrzy na 3 maja, a drugiem na Pogoń. Także samo zęba jednego z przodu nie ma. Ale co tam! Dla mego syna i ta dobra.

— Znakiem tego interes zrobiony.

— Trzaby jednak młodych ze sobą zapoznać — rzekł pan Szydełko.

— Co to to nie — odparł swat. Nie takie tera czasy. Dawniej to się młodzi najpierw poznawali, później zaślubiali, a dopiero potem brali się do rzeczy. A teraz to odrazu biorą się za to trzecie.

— A co to panu szkodzi?

— Jakto co? Przecie jestem swat, człowiek solidny, nie mogę pozwolić na taką rozpustę.

— To tak! — podniósł się z krzesła pan Szydełko. — Teraz to już rozumiem. Widać ta pańska panienka jakiś feler ma.

— Boże broń! Dziewczyna jak gołąbek!

— Znamy się na tych gołąbkach! Boisz się pan, żeby się mój chłopak przed ślubem nie przekonał! Tak to swat porządny robi? Łobuz pan jesteś! Krętacz!

Za te obraźliwe wyrażenia stanął pan Szydełko przed sądem.

— Panie sędzio! — mówił — przecie każdy jeden sprawdza towar przed kupnem, czy przypadkiem nieuszkodzony. Mam rację, czy nie mam? Kota w worku się nie kupuje!

Sąd skazał pana Onufrego na 10 zł. grzywny.

(z) **Z życia włókniarzy ZZZ.** Pod przewodnictwem p. Kowalskiego odbyło się walne doroczne zebranie członków związku zawodowego włókniarzy ZZZ. Na zebraniu tem, po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: J. Getel, J. Kowalczyk, L. Musiałek, F. Kaliński, K. Skowron, W. Zagrodziński, J. Szerszeń, J. Siurda, K. Majda i S. Klejman. Po omówieniu jeszcze wielu innych spraw organizacyjnych, wygłoszone zostały dwa referaty, a mianowicie: referat o obecnej sytuacji gospodarczej państwa wygłosił p. J. Kowalczyk, referent organizacyjno - zawodowy — p. J. Getel, podkreślając, że tylko w silnej organizacji zawodowo - społecznej, niezależnej od wpływów żadnej partji politycznej, klasa pracująca dojdzie do zwycięstwa.

—o—

Z Olkusza

(ol) **Szpital olkuski nie ponosi winy za śmierć położnic.** W ostatnich dniach Olkusz poruszony był trzema śmiertelnemi wypadkami zakażenia położnic w szpitalu olkuskim, przyczem winy śmierci dopatrywano się w systemie leczenia, czy braku należytej opieki lekarskiej.

Oczywiście tego rodzaju pogłoski szkodzić mogły dobrej opinji szpitala, który stawiany był za wzór okolicznym szpitalom.

Nasz sprawozdawca na zasadzie ścisłych informacyj donosi nam, że wszystkie trzy położnice, które dziwnym zbiegiem okoliczności zostały przywiezione w odstępach jednodniowych, były już zakażone i niebezpiecznie, prawie beznadziejnie chore. Chore poddane były natychmiast badaniu lekarskiemu i pomimo energicznych zabiegów, oraz zastrzyków, zmarły niebawem.

Po tych przykrych wypadkach, dyrekcja szpitala postanowiła niezwłocznie zaprzestać przyjmowania dalszych położnych na 2 tygodnie, a sale położne gruntownie wydezynfekować.

Jeżeli chodzi o winę śmierci omawianych 3 położnic, to winę tę trzeba przypisać w pierwszym rzędzie samym ofiarom, a następnie akuszerkom. Chore te, pochodzące z terenu powiatu, zwróciły się zbyt późno o pomoc do szpitala.

(ol) **Rozwiązanie orkiestry.** Z polecenia dyrekcji papierni „Klucze" w ub. tygodniu została rozwiązana orkiestra straży pożarnej przy tej fabryce.

(ol) **Poświęcenie sztandaru.** W dn. 5 maja odbędzie się poświęcenie sztandaru szkolnego szkoły powsz. męskiej nr. 1 w Olkuszu.



128.

— Poznaliście go, bo przecież znaliście go dawniej, jestem tego pewny.

— Ale proszę pana sędziego...

— Nie przerywajcie mi, a słuchajcie. Aresztowano was tej nocy za kradzież ubrań z magazynów.

— Panie sędzio, niewinny jestem, jak nowonarodzone dziecko.

— W tej chwili jeszcze nie mamy przeciw wam żadnych dowodów rzeczowych.

— Widzi pan sędzia.

— Ale będziemy je mieli niedługo z łatwością. Powiedzcie mi, co to za człowiek znajduje się w Mordze, a ja być może umorzę waszą sprawę i każę was uwolnić.

— Zdaje mi się, że poznałem tego człowieka, ale potrzebowałbym go widzieć zbliska, aby się przekonać, czym się nie omylił.

— To z łatwością można będzie uczynić — odpowiedział Gibray.

Napisał kilka wyrazów na kawałku papieru włożył go do koperty i zaadresował.

Potem zadzwonił.

Weszli żołnierze.

— Weźcie ten list — rzekł Paweł de Gibray. — Oddajcie to dozorcy Morgi, dokąd odprowadzicie tych oto aresztantów. Kiedy już nie będą tam potrzebni, przyjdziecie z nimi tu napowrót.

W Mordze dozorca wskutek listu de Gibraya zaprowadził Galoubeta i Cornu do sali, gdzie odbywała się sekcje nad trupami.

Sylwan kręcił się około zwłok, przyglądał się tatuowaniu, które sam zrobił, jak ręczył, potem przypatrywał się lewej stronie twarzy i zawołał:

— Nie, nie omyliłem się, jeden z kolegów w kaźni ukąsił go w gniewie i odgryzł lewą część ucha. Patrz, oto ta blizna.

— Więc nie mamy już co więcej tu robić! — podchwycił Galoubet. — Chodźmy!

Pod konwojem dwóch żołnierzy wrócili do sądu.

Idąc wzdłuż wybrzeża, Galoubet wznowił ze swym kolegą po cichu rozmiwę.

— Jeżeli wstąpimy do policji dla dostarczania wiadomości, to dadzą nam pensje?

— Naturalnie. Przecież niemożesz żyć powietrzem, jak się wyrzeczesz swego fachu! Będziesz dostawał istałą płacę i nagrody, jak przez ciebie złapią jakiego złodzieja lub zbiega.

— No, jeśli mnie wezmą za szpiega, to już ja się z tym rozprawię, jeżeli go spotkam.

— A z kim to takim?

— Znasz tego fałszywego opata, cośmy go spotkali z Joinville-le-Point. Powiedział mi, że go biorę za kogo innego, że się mylę i nie dał mi trzech franków. Nie, ja się wcale nie omyliłem, a jeśli nie zrobiłem wtedy skandalu, to tylko dlatego, że się bałem sam dostać po skórze. A wtedy byłoby kiepsko. No, teraz gdybym go spotkał! Był pod dozorem polcyjnym, ale niezawodnie musiał im uciec. Bardzobym nawet chciał wstąpić do policji. Człek nie taki już młody, a to dałoby kawał chleba na starość.

Weszli do gabinetu sędziego śledczego.

— I cóż? — zapytał sędzia.

— To ten sam, którego znałem. Siedział w Poisy razem ze mną w roku 1849. Wytatuowałem mu na ręce dwa pałasze na krzyż, wianek laurowy i rok, w którym się poznajomiliśmy. — To mu nadało szyku. Dostał osiem lat więzienia z drugim kolegą — obaj byli skompromitowani za usiłowane zabójstwo.

— Jak się nazywał?

— Gustaw Perier, a chytry był, co się zowie. Nigdybym nie przypuszczał, że na niego przyjdzie taki koniec. No, widać spotkał od siebie chytrzejszego.

— Jak się nazywał ten jego wspólnik, o którym mówiliście?.. ten, co siedział razem z nim o jedną sprawę.

— Michał Bremont.

— Cóż to za Michał Bremont? — zwyczajny złodziej?

— O nie, to człowiek wykształcony; mówił kilku językami, tak samo, jak Perier. Skazany był na pięć lat. Obaj należeli do jednej bandy.

Gibray nadstawił uszu.

— Do jednej bandy? — powtórzył — czy doprawdy?

— O! z pewnością, panie sędzio!

— Skądże o tem wiecie?

— Słyszałem, jak o tem mówili, a prócz tego znalazłem jakiś dokument, należący do Michała Bremont, gdzie wypisane były nazwiska członków bandy?

— Wielu ich było?

— Pięciu, nie więcej.

— Pamiętacie ich nazwiska?

— Bardzo dobrze, chociaż nie schowałem tego papieru, bo mógłby mnie kompromitować.

— No, jakie, powiedzcie!

— A oto takie: Gustaw Perier, Michał Bremont, Verdier, przezwany „panem opatem", bo często przebierał się za księdza, Chauvin i jeszcze jeden, który był skazany na śmierć zaocznie.

c. d. n.

Kto kupi stary fort?

Pod Londynem ,nad brzegiem Tamizy, znajduje się najstarszy fort historyczny jeszcze z czasów panowania królowej Elżbiety. Tilbury Fort posiada doskonale zachowane mury o nadzwyczajnej grubości 1m. 65 cm., rowy, wały, więzienie z kamerą tortur, oraz... ducha. Duch to nie byle jaki, bo o północy — jak mówią mieszkańcy okoliczni — zjawia się i spaceruje po korytarzach i zakamarkach fortecznych ciało astralne królowej Elżbiety. Jedynym mieszkańcem fortu jest jego administrator, Edward Fowler. Cena wyznaczona przez administrację dóbr Korony angielskiej, do której należy historyczny zabytek, wynosi 35.000 funtów. Należy się spodziewać, iż w Ameryce, dzisiaj jeszcze, znajdzie się miljoner, amator historycznych zabytków z dziejów Europy, który zechce kupić fort Tilbury za cenę blisko miljona złotych — tak przynajmniej sądzi p. Fowler, który dumny jest zwlaszcza z ducha, jakiego nie posiada w tak wysokiej randze żaden z historycznych zamków angielskich, w których straszy po północy.

—::—

Strajk gospodyń w Kalifornji

W Los Angelos zastrajkowało 10.000 gospodyń, wypowiadając walkę sklepom rzeźnickim. Sprawa oparła się o sekretarza rolnictwa Wallace, do którego zwrócili się rzeźnicy z prośbą o interwencję, dowodząc jednocześnie, że poniosą wielką straty, gdy kobiety nie będą kupować mięsa. Zorganizowane natomiast kobiety twierdzą, iż zdołają dla swej idei pozyskać miljony kobiet i skolei skierują swą akcję przeciwko piekarzom i grosernikom

—o—

Wiadomości radjowe

MIKROFON OSTRZEGA AMATORÓW „CARSKICH BRYLANTÓW".

Poczynając od maja, Wydział Transmisyj Polskiego Radja nadawać będzie cykl nazdwyczaj ciekawych transmisyj objętych jednym, wspólnym tytułem: „Na fali bezpieczeństwa publicznego". Będą to reportaże obrazujące poszczególne, najciekawsze momenty walki z przestępczością. Nie chodzi w nich jednak o ujęcie z punktu widzenia teoretycznego czy organizacyjnego, ale o podejście do tego zagadnienia od strony radjosłuchacza i obywatela, biorąc jako punkt wyjścia życie i jego codzienne zdarzenia.

Tytuły poszczególnych reportaży obrazują najlepiej zagadnienia, które w nich zostaną poruszone, a mianowicie: e) walka występku z łatwowiernością ludzką b) jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia; c) baczność emigranci-paszport na schodach; d) brylanty z carskiej korony za jedne 20 groszy. e) znachor i skrzydełko nietoperza; f) jak przegrałem w kilku minut tygodniowy zarobek i g) wywiad przedstawiciela „sztuki niedozwolonej".

Transmisje te, nadane zostaną z terenów poszczególnych komisarjatów policji państwowej.

SPORT I RADJO.

Na zaproszenie Wydziału Transmisyj Polskiego Radja odbyła się w dniu 18 bm. konferencja sportowa ,na której obecni byli dyr. PW. i WF. płk. dypl. Kiliński, prezes Komitetu Olimpijskiego płk. dypl. Glabisz, kpt. Szanajca red. Wojciech Trojanowski, red. Przeglgądu Sportowego i prezes Związku Dziennikarzy Sportowych, red. Jerzy Grabowski, oraz z ramiena Polskiego Radja: Szef Wydziału Transmisyj mjr. Stefan Felsztyński, kierownik Wydziau Wiadomości Radjowych p. Bohdan Pawłowicz i referent sportowy Polskiego Radja Jozef Włodarkiewicz. Zadaniem konferencji było rozpatrzenie szeregu istotnych zagadnień, a mianowice: czy i w jaki spopsób należało by lansować przez radjo pewne wytyczne polityki sportowej, czy wystarczająca jest obecna forma podawania reportaży sportowych i wreszcie, w jaki sposób mogłyby decydujące czynniki sportowe przyjść z pomocą wyszkolenia radjoreporterów sportowych.

W toku ożywionej dyskusji zebrani wysunęli szereg postulatów, które zostaną przekazane Dyrekcji Programowej P. R. do rozważenia.

Na zakończenie, referent sportowy Polskiego Radja p. Józef Włodarkiewicz, przedstawił zebranym szereg transmisyj sportowych, projektowanych w sezonie wiosenno - letnim.



TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI



MARJAN PIETRAS.

Wieczór majowy

Mrok schodzi cicho i powoli
Pod ciemnych, nocnych chmurek strażą
Skończono pracę już na roli,
Na przyżbach zcicha starzy gwarzą.

* * *

W dalekim stawie, pośród łąki,
Wśród lilij wodnych i wśród pleśni,
Gdzie w dzień rozgłośnie huczą bąki —
Żaby śpiewają chórem pieśni.

* * *

Na gnieździe bocian zaklekotał,
Burek zaszczekał koło płota,
Wiatr lekko czuby drzew kołysze.

* * *

Słowik ukończył koncert słodki,
Sen skrada się między opłotki
I spowił ziemię w nocną ciszę...

—o—

Franuś

napisała „Płacząca Brzózka".

Franuś z ogromną radością wita zawsze nowy numer „Dodatku dla dzieci". Wreszcie zapamiętał, że w środę kolporter przynosi jego ulubiony dodatek. Doskonale ten dzień pamiętał. Raz był zapytany, czy wie, jakie są dnie w tygodniu, wykrzyknął:

„Wiem, wiem! — Poniedziałek, wtorek, dodatek, czwartek piątek"...

Może i Wy tak nazywacie środę?...

—o—

Łamigłówka

Ułożyła Kazia Grądkówna.

Z niżej podanych sylab ułożyć 21 wyrazów, których początkowe litery dadzą rozwiązanie.

SYLABY

Le — im — chów — ma — czy — szyn — ol — le — por — a — ka — gro — mie — gja ty — wel ter zon — sław — ka — ra — sa — ru — kaz — nans — sor — part — nia — ków — sia — rys — on — ko — or — lew — rjo — pol — rat — ga — kra — i — ta — nja — dy — lam — ra — lu — kau — kow — ski — nea — jac — a — se — ra — a — a

ZNACZENIE WYRAZÓW

1) Znany historyk 2) Odbiorca towaru 3) Miasteczko znane w historji 4) Rzeka w Am. Połudn. 5) Imię męskie 6) Lasek historyczny 7) Wyspa 8) Utwór poetycki 9) Miasto 10) Imię żeńskie zdrobniale 11) Kwiat 12 Góry 13 Jezioro w Am. Półn. 14) Kwiat 15) Żołnierz do specjalnych poruczeń 16) Miasto we Włoszech 17) Nazwisko założyciela pierwszego kółka rolniczego 18) Góra 19) Zwierz 20) Słynny wodospad 21) Osoba występująca w „Panu Tadeuszu".

Łamigłówka

Ułożyła „Sasanka"

Z podanych sylab ułożyć dziewięć wyrazów, których początkowe wyrazy dadzą rozwiązanie.

SYLABY.

Us — ku — to — ren — pal — lon — ze — lam — ja kio — sik — a — rie — is — mer — chy — e — no — la — co — ry.

ZNACZENIE WYRAZÓW

1) Miasto 2) Zwierzę 3) Bóg grecki. 4) Jezioro. 5) Port w Ameryce Środkowej. 6) Wiara. 7) Planeta. 8) Góry. 9) Góralski zbój.

—::—

Szarady

Ułożyła „Sasanka".

Piękne, gwiaździste, pierwsze trzecie.
Chcielibyśmy przedłużyć w lecie.
Pierwszych drugich lepiej do ręki,
Nie bierźcie; to źródło udręki.
Skaleczyć mogą, choć do kroju
Są wszystkie,niech leżą więc wspokoju

* * *

Pierwsze przysłówek, drugie pół niani
niani
Całość to port w Polsce znany.

Królewska nagroda

Za rozwiązanie obu łamigłówek i szarad Redaktor przeznacza jako nagrodę przepiękną książkę P. M. Nittmana, pt. „Mały Piłsudczyk".

Książka ta sercem pisana skupia w sobie to wszystko, czem żyje Polska dzisiejsza. Fabuła jej — to historja dwuch uczniaków, ich radość i smutki, ich zabawy i psoty, sympatje i antypatje — to powieść dla młodzieży o państwie naszem, malowana barwami jasnemi z pogodną prostotą z jaką podchodzą chłopcy 10—14 letni do otaczających ich zjazwisk.

Książka o objętości 449 stronic — zawiera kilkadziesiąt rysunków i plansz kolorowych oraz portretów.

Słowem królewska nagroda!

—o—

Kto zdobył nagrodę?

Nagrodę za dobre rozwiązanie łamigłówki „Henryk Sienkiewicz" i szarady „Hamak" — otrzymała drogą losowania **Stasia Nowicka (brak bliższego adresu).** Nagrodę odebrać można w Redakcji (Teatralna 1-a) w piątek o godz. 6 wieczorem.

Odpowiedzi Redaktora

Wiesław Juszczyk. Łamigłówkę zachowałem, będzie drukowana w swojej kolei.

„Płacząca brzózka". Za pozdrowienia b. dziękuję i przesyłam Ci również. Łamigłówkkę chętnie zamieściłbym, gdyby kratki figury zgadzały się z ilością liter w wyrazach. Niestety, panuje tu wdzięczny chaos, tak, że łamigłówka w tej postaci nie może być drukowana. Może poprawisz ją z odrobiną uwagi, obliczywszy dokładnie wszystkie elementy, składające się na całość łamigłówki.

„Czarna Halinka" z Niwki. Bardzo się ucieszyłem z Twojego listu. Świetnie spędziłaś te dwa tygodnie w Krakowie, wywożąc tyle wrażeń z pięknego tego miasta. Sporo zasługi w tem musi być i kuzyna, który potrafił zainteresować Cię pamiątkami naszej przeszłości. Przesyłam Ci wiele pozdrowień i czekam na odpowiedź.

„Biały Orzeł". Poprzedni Twój list z opisem gry — odebrałem. Jest b. ciekawa. Za pozdrowienia dziękuję i przesyłam Ci również. Opowiadanie przyślij, chętnie je przeczytam i jeżeli będzie odpowiednie — wydrukuję.

„Krysia Leśniczanka". Dawno już nie pisałaś do mnie. „Powódź" — wszystkim się podobała, ale i to opowiadanie musiało się skończyć, choć było takie interesujące. Zasyłam Ci pozdrowienia.

„Zosia z bloków". Łamigłówka jest dobra. — Skoro raz zdobyłaś się na odwagę — mam nadzieję, że starczy Ci jej i na przyszłość. Zasyłam Ci wiele pozdrowień.

Kazimierz Jasiński. Pytajnik (?) stawia się na końcu samodzielnego zdania, zawierającego zapytanie. Dlaczego to robisz odwrotnie?.. W Polsce jest 90 pułków piechoty, 40 pułków kawalerji, licząc w to pułki szwoleżerów, ułanów i strzelców konnych. O ilości samolotów — nic Ci nie mogę powiedzieć. Samoloty challengowe — są maszynami sportowemi i użyteczność ich w wojnie jest minimalna. Na resztę pytań odpowiem Ci w liście. Za pozdrowienia — dziękuję.

„Czarny Orzeł". Niestety, muszę Ci sprawić przykrość i ostatnia zagadka nie będzie zamieszczona, gdyż nie orjentuję się o co Ci w niej chodzi.— Po co dzielić na części biedną Zosię i Tadeusza i co to wszystko ma za sens?... Dodatku nie mogę powiększyć z różnych względów. Co mam zrobić z „Albumem Królów Polskich" — wobec nieumieszczenia Twojej zagadki?

Mała Trudka. Za podrowienia dziękuję i proszę o łamigłówki, oczywiście dobrze opracowane, a chętnie je wydrukuję. Za serdeczny list jestem Ci wdzięczny, szkoda tylko, że tak rzadko piszesz. Przesyłam Ci dużo serdecznych pozdrowień.

GDY SIĘ MA OJCA — SĘDZIEGO BOKSERSKIEGO.



— Raz, dwa, trzy, cztery... wstawaj, śpiochu!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

TABELA PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw podokręgu częstochowskiego ukonstytuowała się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br
Skra	7	9	15:3
Brygada	7	9	16:10
Victoria	8	9	30:22
Częstochówka	8	9	17:18
Turyści	7	7	19:18
Warta (Zawiercie)	7	6	18:22

SURWE UKARANIE BRUTALNEGO PIŁKARZA.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał ciekawą sprawę znamienną dla stosunków, jakie ostatnio zapanowały na niektórych boiskach piłkarskich. Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Stupniak Rudolf oskarż. o to, że w czasie meczu piłkarskiego pomiędzy klubem sportowym Panewniki a klubem Orzeł z Wełnowca zadał ciężki uraz cielesny graczowi Orła Pękali Józefowi z Nowej Wsi.

Jak stwierdzili świadkowie Stupień wyróżniał się na boisku brutalną grą i niesportowem zachowaniem się.

Kopnięcie nie było przypadkowe, lecz miało na celu unieszkodliwienie gracza klubu Orzeł. Pękała po wypadku przeleżał 6 tygodni w szpitalu św. Józefa w Mikołowie.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał niesportowego gracza Stupienia na 6 miesięcy więzienia. Wyrok będzie niewątpliwie ostrzeżeniem dla wielu brutalnych graczy.

WYSCIGI MOTOCYKLOWE W SOSNOWCU.

Jak już zapowiadaliśmy, w nadchodzącą niedzielę dnia 5 bm. STS. „Unja" urządza za zezwoleniem P. Z. M. na własnym torze wyścigowym VI ogólnopolskie zawody motocyklowe.

Wyścigi powyższe wzbudziły duże zainteresowanie wśród zwolenników sportu motocyklowego, gdyż będzie to rzadka okazja podziwiania brawurowej jazdy takich asów toru, jak Langer, Baron, Krysta, Ziółkowski, Weyl, Bathelt, Breslauer.

Dla uniknięcia natłoku przy kasach przedsprzedaż biletów na wyścigi odbywać się będzie już od czwartku na stadjonie.

Kronika

× **Niemcy pokonali Belgję 6:1.** Z racji otwarcia w Brukseli wystawy światowej odbył się w niedzielę mecz piłki nożnej między drużynami Niemiec i Belgji.

Zwycięstwo odnieśli Niemcy, wygrywając 6:1 (2:1).

× **Jędrzejowska na mistrzostwach Belgji.** Z okazji wystawy światowej w Brukseli odbędzie się w dniach 4 — 10 czerwca br. międzynarodowy turniej tenisowy, w którym wezmą udział liczni zagraniczni gracze. Z kolei będą startowały: Włoszka Valerie, szwajcarka Payot, dunka Sperling — Krahwinkel, angielki Lyle i Deaman, niemka Aussem, amerykanki Ryan i Jacobs oraz nasza mistrzyni Jędrzejowska.

× **Proces o narciarską skocznię.** Magistrat Wilna wytoczył sprawę karną wileńskiemu związkowi narciarskiemu za wybudowanie skoczni narciarskiej na Antokolu bez zatwierdzenia planów przez miasto. Rozprawa, która wywołała w Wilnie olbrzymie i zrozumiałe zainteresowanie, wyznaczona została na dzień 24 maja rb.

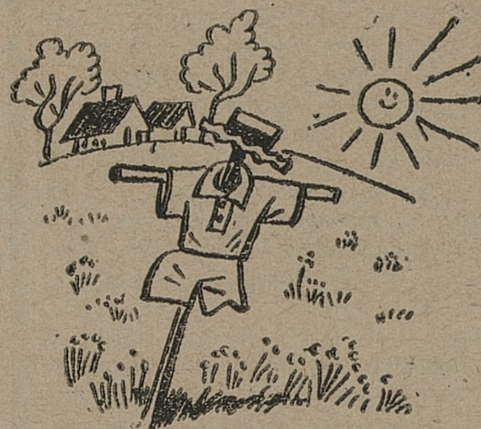
Niezrozumiałe jest dlaczego magistrat dopiero teraz przypomniał sobie o wybudowaniu skoczni, o której w swoim czasie bardzo dużo pisano.

× **Niemcy zdobyli puhar narodów w Nicei.** W wielkich konkursach hippicznych w Nicei o puhar narodów zwycięstwo odnieśli kawalerzyści niemieccy, mając zaliczonych tylko 5.50 błędów. Drugie miejsce zajęła Irlandja (12 błędów), trzecie — Portugalja (17 błędów).

HUMOR

PRAKTYCZNA INOWACJA.





Strach na wróble u zabiegliwego gospodarza: w zimie i w lecie.

—o—

NIE MARTW SIĘ.

— Czego płaczesz, Maniu.

— Rodzice nie pozwalają mi wyjść za Stefka!

— Nie martw się. Ładny chłopak, znajdzie sobie inną.

PAPA SIĘ CIESZY.

Leonidas Parnasiński odwiedza Zuzanne, wybrankę swego serca.

Młodzi gruchają sobie w kąciku salonu.

— Wiesz, powiada Zuzia, papa ogromnie ucieszył się, jak mu powiedziałam, że jesteś poetą.

— Tak? Czy rzeczywiście? — woła uradowany młodzieniec.

— Naprawdę. Bo widzisz, poprzedni pretendent do mojej ręki, którego papa wyrzucił ze schodów na zbitą twarz — był bokserem.

SZTUCZNE ZĘBY.

— Zrobiłem Ratalskiemu sztuczne zęby, a teraz żałuję.

— Dlaczego?

— Bo kiedy mówię mu o zapłacie, zgrzyta na mnie memi własnemi zębami.

OJCIEC I SYN.

— Wie ojciec, teraz takie czasy, że żałuję, żem się urodził.

— Gdybyś wiedział, jak ja żałuję!

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między niemym filmem, a filantropją?

— Na niemym filmie dużo się widzi, ale nic nie słychać. O filantropji dużo się słyszy, za to nic nie widać.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.